

GAZETA 10 GRODZIENSKA

GR. No 40 WYDANIE POLUDNIOWE

Rozbicie przygotowań komunistów do zaburzeń w dniu 1 sierpnia Aresztowanie głównego organizatora z Gdańska

Polskie władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu otrzymują informacje, że międzynarodówka komunistyczna, szykująca się do demonstracyjnego obchodu dnia 1-go sierpnia, jako dnia przeciwojennych manifesta-

cji w całym świecie, nie ominie również Polski.

Policja polityczna ustaliła, że jeśli idzie o przygotowania do komunistycznej hecy na terenie Polski, to

centralą całej akcji jest Gdańsk, stałe bezpieczne schronienie komunistów w Polsce.

Stamtąd szły pieniądze, stamtąd wydawano rozkazy, stamtąd też wysyłano kurierów do różnych miast polskich.

Ustalono, że z Gdańska właśnie miał przyjechać do Warszawy główny organizator „dnia przeciwojennego”,

aby na miejscu osobiście kierować przygotowaniami.

Ucieczka

b. posta-komunisty
w drodze do więzienia
we Wronkach

KATOWICE, 22.7. Z poczekalni III klasy na dworcu głównym w Katowicach skorzystałszy z nieuwagi policjanta zbiegł Włodek Wietorek, poseł komunistyczny do drugiego Sejmu Śląskiego. Ostatnio skazany został on na karę dwu miesięcy więzienia za działalność antypaństwową i właśnie miano go przewieźć pociągiem do więzienia we Wronkach.

Kochanka szpiega aresztowana

i przywieziona do Warszawy

Krag śledztwa w sprawie afery szpiegowskiej rzekomego „inżyniera” Staniszewskiego, będącego na usługach attaché wojskowego Bogowoja, rozszerza się coraz bardziej.

Dochođenje prowadzone w Wilnie, w miejscu ostatniego pobytu Staniszewskiego, doprowadziło do aresztowania dwu kobiet. Jedną z nich jest przyjaciółka aresztowanego szpiega. Nazywa się Michalina Grotówna. Nazwisko drugiej trzymane jest w tajemnicy.

Grotówna wczoraj przewieziona do Warszawy i osadzona w więzieniu. Proces odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie.

Czerwony ptaszek wpadł w ręce policji na dworcu w Warszawie, w chwili, gdy wysiadał sobie spokojnie z pociągu gdańskiego. „Towarzysz” przyjechał zresztą całkiem po „burżujsku” —

w przedziale I klasy. Zapytano go o dokumenty. Przedstawił papiery na nazwisko Szymon Rozenberga, zameldowanego w Warszawie przy ul. Pawiej 11.

Papież opuści Rzym i osiadzie na wyspie Korsyce?

PARYŻ, 22.7. — Prasa zamieszcza depesze z Rzymu, przedstawiające sytuację Włoch jako bardzo groźną. Wobec tego, że napięcie między Mussolinim a Watykanem doszło do najwyższego stopnia, przygotowują się w Italii wypadki o olbrzymiej doniosłości. Kon-

ordat lada chwila będzie zerwany. Wytworzy to dla Papieża sytuację taką, że zmuszony on będzie do opuszczenia Rzymu. W razie gdyby Papież zdecydował się na ten krok, zamieszkałby na terytorium francuskim, a rezydencją Ojca Św. byłaby wyspa Korsyka.

Głodówka 25 inwalidów przy grobie cesarza Japonii

TOKIO, 22.7. W poniedziałek rano przy grobowcu cesarza Meiji rozpoczęli 72-godzinną głodówkę i modlitwę inwalidzi japońscy w liczbie 25, na znak

protestu przeciwko rozporządzeniom, dzięki którym stracili oni prawo do renty. 6 już zemdało z wycieńczenia, reszta zaś w dalszym ciągu czuwa.

Pogrom czerwonej armii w Chinach 4.000 zabitych i 8.000 rannych

MOSKWA, 22.7. Od dłuższego już czasu nadchodzą tu wiadomo-

ści z Dalekiego Wschodu, o wojnie jaka się tam toczyła

między chińską armią rządową a armią czerwoną, składająca się ze skomunizowanych Chińczyków.

Wiadomości te były jednak dotychczas bardzo skąpe i nie dawały pełnego obrazu rozgrywających się wypadków.

Wiadomo było jedynie, że za sowieckie pieniądze sforsowano i uzbrojono armię, która

miała opanować Chiny i zaprowadzić w kraju rządy komunistyczne, oraz to, że przeciwko tym czerwonym pułkom rząd chiński wystawił swą armię.

Dziś natomiast nadeszło do Moskwy doniesienie o zupełnym rozgromieniu chińskiej armii czerwonej w południowej części prowincji Kiangsi.

Podczas 12-godzinnej bitwy, o obu stronach padło około 4.000 zabitych i drugie tyle rannych.

Na widok klęski swej armii, dowódca komunistyczny Saccina popełnił samobójstwo.

Klęska najsilniejszej armii czerwonej w Chinach wywołała w Moskwie wielkie poruszenie.

BERLIN, 22.7. — Z braku pieniędzy obywateli rząd niemiecki wystąpił na drogi inflacji bilionowej.

Cyklon w Lublinie



Zdrzutowany komin i zburzone budynki lubelskiej gazowni miejskiej.

Dziś ma głos KONDUKTOR KOLEJOWY

(str. 4-5)

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

SKARGI KONDUKTORA KOLEJOWEGO

Codzienna wędrówka po labrykach, warsztatach i biurach



...je den z niezliczonych pociągów rusza w dal...

Maszynista, który wczoraj nam opowiadał o swem życiu i pracy — ma nieodłącznego druha i towarzysza doli i niedoli — konduktora.

Długie szeregi wagonów obsługujące armia konduktorów składająca się z około 15.000 osób.

Wszyscy, którzy jeżdżymy kafeja, znamy ich dobrze. Dniem i nocą, przy pogodzie tak, jak i wśród deszczu i śniegu, wędrują od wagonu do wagonu.

Siedzimy wygodnie wtuleni

w kącie wagonu. O szyby okien bije śnieżna zamieć. Na oślizgłe deski pomostów przywagonych, sypią się mokre płatki. Za nic w świecie nie chciałoby się nam opuścić wygodne i ciepłe miejsce.

A jednak tam, za oknami, po śliskim pomoście, od drzwi do drzwi, od kłamki do kłamki, na mrozie i wśród zamieci wędruje nieustannie —

konduktor.
Za chwilę otworzą się drzwi naszego przedziału i ten sam

głos po raz setny i tysięczny wymówi jednakową formułkę: „Proszę państwa o bilety!”.

— Służba nasza, to ciężka morderka! Po dwanaście, czternaście, szesnaście, czasem przeszło dwadzieścia godzin pracujemy

bez żadnej przerwy — zaczyna swą opowieść konduktor.

— Czy tego nie ograniczają żadne przepisy?

— Przepisy przepisami — a życie życiem. My mamy prosi-

pana wypracować w przeciągu miesiąca 204 godziny. Wypada to osiem godzin na dobę. Cóż z tego? Gdyby pan do naszych list pracy zaglądnął, toby się pan przekonał, że każdy ma miesięcznie 250.

270, 300 i więcej godzin. Żadnej reklamacji od tego nie ma — bo jakby się chciało sprze ciwić, to się idzie „na trawkę”. Miałem kolegę, który mając tylko cztery godziny odpoczynku po 16-godzinnej służbie, nie chciał

z powodu przemęczenia

obejmować następnej. Cóż? Dali mu raz upomnienie i drugi — a potem — dowidzenia! Bardzo często człowiek ma tylko tyle czasu żeby się umyć i przebrać i ze służby, na służbę.

— Jak się przedstawia sprawa wynagrodzenia?

— Bardzo marnie. Sa konduktorzy etatowi, którzy mają po sto pięćdziesiąt złotych miesięcznie.

Wprawdzie dochodzą do tego grosze za jazdę, ale tego nie można liczyć, bo często jeszcze więcej „moja torba przeje”.

— Czy panowie pracują na jednych i tych samych pociągach i drogach?

— Konduktor i maszynista, to wieczni cyganie. Każdej chwili

mogą nas tranziłokować z miejsca na miejsce. A za byle przekroczenie lub odmowę grozi zesłanie do t. zw. służby stacyjnej na spinacza lub innego. Zwolnienia się też gęsto sypia. Jest taki przepis, który mówi, że wolno kolejarza zwolnić bez podania jakichkolwiek powodów.

Bardzo często to się zdarza, szczególnie w związku z zażaleniami pasażerów.

— Cóż to za zażalenia?

— Proszę pana! Na całym świecie chyba nie ma tego, co się spotyka u nas. Konduktor musi mieć świętą cierpliwość albo musi oczy przyrywać, jeśli chce żyć. Mamy przecież przepisy. Nie wolno w wagonach śmiecić, palić w przedziałach dla niepalących i t. d. Cóż jest jednak naprawdę? Jak tylko konduktor zrobi uwagę, która zrobić musi, zaraz

jest awantura, gniew, wymyślanie

i bardzo często zażalenie. Zaraz okazuje się że każdy pasażer jest bratankiem, kuzynem,

krewnym jakiegoś dygnitarza, którym mi grozi. Co ja mam wtedy robić?! Znam wypadek,

gdzie kolega zwrócił, jak się okazało — posłowi, uwagę że na miękkim siedzeniu 1-szej klasy,

umięścił złocone obuwie.



...wierni towarzysze doli i niedoli kolejarzkiej. Konduktor i maszynista...

I co? Dostał wymyślanie a potem „splawili” go gdzieś indziej. Taka jest dla nas sprawiedliwość.

A coż pasażer? Gdzie indziej jest inaczej. Choćby w Poznańskim, gdzie jeszcze sa „niemieckie” porządki, to słusznej uwagi konduktora usłuchał.

U nas — nigdy.

Konduktor jest bardzo rozgoryczony. Powtarza także skargi wczorajszego maszynisty.

— Wczoraj czytałem w gazetce, co mówił maszynista o naszych miejscach wypoczynkowych. Te same skargi i my mamy. Przecież to powinny być po mieszczeniu dla ludzi a nie dla... Czemu o tem Dyrekcje nie pomyśla? Albo inna krzywda — wstrzymanie awansów, które nas kolejarzy dotknęło

już kilkakrotnie!

Jakgdyby nie dość było redukcji plac, która całkiem porównywała nasze budżety. Proszę pa-

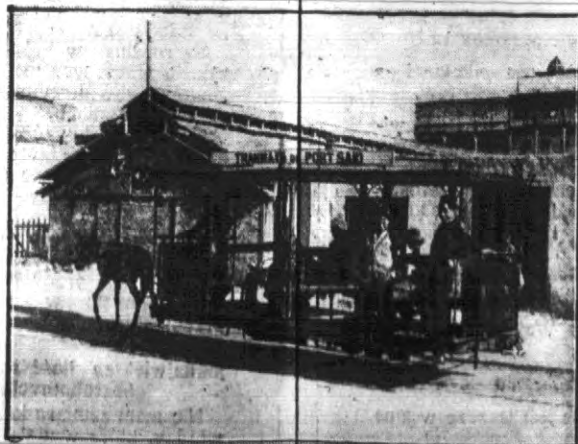
na, ja kończę tem, że nam jest bardzo źle — i niech ten kto myśli inaczej przypatrz się na szemu życiu i pracy — zbliżka...

Zegnamy się. Konduktor idzie objąć służbę. Ostatnie słowa:

— Czy pan wie ile mamy dziesiąt wagonów do obsłużenia? Po nie dem na głowę!...

Cały tydzień bieżący poświęćmy kolejarzom. Jutro skości zabiorze głos zwrotnicy. Jest to, po maszyniście i konduktorze, trzeci przedstawiciel wielkiej armii kolejarzy.

Konny tramwaj



To, co dla nas jest już dawną przeszłością, uchodzi w Egipcie, za ostatni „krzyk” techniki i wyzwalających. W egipskim mieście Port Said kursują, jak widać na zdjęciu, tramwaje konne.

Wyprawa 5 uczniów z Inowrocławia w Tatry na rowerach

W ubiegły poniedziałek wczesnym rankiem wyruszyła z Inowrocławia do Zakopanego piątka przedsioborczych uczniów gimnazjalnych, którzy mają zamiar całą tę daleką podróż odbyć na rowerach. W wyprawie biorą udział Gwałtowski Bogdan, Gmitczak Marjan, Po-

plawski Julian, Stec Adam i Tucholski Zygmunt. Trasa raidu wynosi 1.350 km. Do Zakopanego dzielni kolarze zamierzają dotrzeć po sześciu dniach, zabawić tam cały tydzień i okreśną drogą przez Warszawę wrócić do stolicy Kujaw.

Z Londynu do Moskwy



Jak pisaliśmy, przeleżał onegdaj przez Warszawę wielki pisarz angielski, Bernard Shaw. Zdjęcie przedstawia poczytnego autora, gdy w czasie jednego z postojów rozmawia ze swą towarzyszką lady Astor, która wraz z nim udaje się w odwiedziny do Sowietów.

Skok kangura



Jeden z angielskich ogrodów zoologicznych otrzymał wielki transport z 25-ciu kangurów. Celem uniemożliwienia ucieczki, otoczono zwierzęta, trzymetrowej wysokości ogrodzeniem. I to jednak było za mało. Zdjęcie przedstawia kangura, który łatwym skokiem osiąga ową trzymetrową wysokość.

Pomnik ofiarności i przestrogi

stanie na miejscu katastrofy auta ze strażakami

Pożar miasteczka Łunna i katastrofa auta ze strażakami, spieszącymi do pożaru, głęboko wryły się w pamięć ludzką, ze względu na swą grozę.

Ale w życiu wszystko przemija, już dziś przystąpili do likwidacji strat w Łunnie dwaj inspektorzy delegowani z Kolna i Ostrowia i za parę miesięcy a najdalej rok, Łunna powróci do dawnego swego wyglądu.

Pozostanie tylko wspomnienie o obowiązkowości i ofiarności naszej straży grodzieńskiej, przypiętowanej życiem strażaka.

Aby to wspomnienie było jednocześnie przestrogą dla automobilistów. Zarząd Związku Okręg. Straży Pożarnych pow. Grodzieńskiego, na ostatnim odbytem posiedzeniu, pod przewodnictwem p. starosty Robakiewicza, na wniosek p. Biegańskiego, postanowił wnieść na szosie skidelskiej, na miejscu katastrofy samochodowej i śmierci strażaka Koleczyńskiego obelisk kamienny, na którym wryte zostanie na-

zwisko tego ofiarnego strażaka i data katastrofy.

Obelisk, stojąc na największym wirażu szosy, bardzo niebezpie-

cznym dla automobilistów, będzie jednocześnie dla nich przestrogą i wskaźnikiem w czasie jazdy.

Dwadzieście nadużyć i malwersacyj w Kasach Chorych

Smutne żniwo specjalnej komisji do badania gospodarki Kas Chorych

Działająca od kilku miesięcy na terenie woj. wileńskiego specjalna komisja do badania gospodarki Kas Chorych zakończyła swoje prace.

Komisja opracowała obszerny raport sprawozdawczy z wyniku generalnej lustracji.

Z raportu tego między innymi dowiadujemy się, iż podczas szczegółowych badań komisja ujawniła przeszło 20 większych i mniejszych, malwersacyj i nadużyć dokonanych przez kierowników, buchalterów i naczelników poszczególnych wydziałów Kas.

Komisarzem Kas Chorych ok-

regu wileńskiego mianowany został major Eugenjusz Kątkowski.

Pełniący dotychczas funkcję komisarza generał Jacyniak w dniach najbliższych odjeżdża do Warszawy na stanowisko głównego kontrolera Kas Chorych.

Pożary i zgłiszcza

W osadzie Rokitno gm. Wiercielski spaliła się stodoła, obora oraz narzędzia rolnicze na szkodę Sabatowskiego Bolesława. Straty wynoszą około 3000 złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Dnia 20 b.m. około godz. 3-ej w nocy we wsi Suchary gm. Berszty w domu Szymona Wasilewicza powstał pożar. Spalił się dach domu i przybudówka. Straty wynoszą 1500 złotych.

Pożar powstał wskutek wadliwego urządzenia kominu.

Widowiska

Kino Polonja — „Marsz weselny”.

Kino Apollo — „Białe róże”.

Asfalt pokryje ulice Wilna 26 kilometrów kosztem 5 milionów zł.

Do Wilna przybył przedstawiciel wiedeńskiej firmy „Emulgia”, inż. Przeworski, przywoząc konkretne warunki wyasfaltowania ulic miasta.

Długość ogólna asfaltowanych ulic wyniesie 26 kilometrów. Koszta osiągną 5.200 tysięcy zł.

W roku bież. mają być wyasfaltowane ulice: Ostrobramska, Wielka, Zamkowa, Mickiewicza — do ul. 3-go Maja, Wileńska — od Mickiewicza do Niemieckiej i ewentualnie ul. Trocka. Prace mają potrwać do późnej jesieni.

Miasto Suwałki popadło w deficyt

Kasie miejskiej brakuje 300 tys. zł.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Suwałkach gorącą dyskusję wywołał fakt stwierdzenia dużego deficytu w jaki popadło miasto.

Deficyt ten sięga sumy 300 tysięcy złotych.

Dla ratowania zagrożonych finansów miasta postanowiono przelać z kasy elektrowni do kasy miejskiej 100 tysięcy złotych. Poza tem pozwolono Magistratowi czasowo skorzystać z funduszy emerytalnych pracowników.

W czasie pół roku 6 milionów strat

przyniosły pożary na Wileńszczyźnie

Według danych statystycznych w czasie od 1 stycznia do lipca na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego zanotowano 1200 większych pożarów. Straty według obliczeń i wypłat asekuracji P.Z.U. wynoszą 6.200 tysięcy złotych. Z powyższego zestawienia ustalone, iż około 5% pożarów powstało skutkiem podpalenia, celem uzyskania asekuracji ubezpieczeniowych.

Nowy Zarząd

Związku Maszynistów Kolejowych w Grodnie

Na walnym zebraniu miejscowego oddziału Związku Maszynistów Kolejowych wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — Tomasz Ciecierski, sekretarz — Napoleon Obuchowicz, skarbnik — Kazimierz Rejda. Na delegata na XI zjazd maszynistów kolejowych, który odbędzie się w dniach 6, 7, 8 i 9 sierpnia w Jastrzębnie — Zdrój wybrano p. Dionizego Dzierżycza.

I do cyrku zajrzeli złodzieje

Zygmunt Borkowski, artysta cyrku Barańskich zameldował policji o kradzieży z szatni cyrku, garderoby jego żony, wartości 100 złotych.

Pośrednik jakich mało

Józef Mickiewicz, mieszkaniec wsi Gębacz gm. Hoża doniósł policji o przywłaszczeniu na jego szkodę 70 złotych, które dał nie znanemu osobnikowi w Urzędzie Pocztowym Grodno i celem nadania przekazem pocztowym.

CYRK WARSZWASKI

znanych sportsmenów

BARAŃSKICH

NA PLACU SKIDELSKIM

Na ogólne żądanie publiczności dyr. Cyrku postanowiła pozostać w Grodnie jeszcze 2 dni,

a więc dziś bezzwłocznie przedostatnie przedstawienie odbędzie się

WIELKIE WIDOWISKO CYRKOWE

pierwszorędn. sił artystycznych krajowych i zagranicznych

NA KTÓRE NADAL WCHODZA

DAMY BEZPŁATNIE

czyli 2 osoby na 1 bilet!

Przejdziem przez nasze miasto ZOSTAŁA [ZAANGAŻOWANA

DAMSKA KAPELA ULMAŃA

[która wystąpi w 2-ch gościnnych występach

W KASKADACH, HUMORU, SATYRY I ŚMIECHU.

Dyrektor Cyrku	Kierownik artystyczny
Stanisław Barański	Mieczysław Barański
Kierownik główny	Reżyser
Feliks Miotelka	J. Ostrowski
	Administratorem
	C. Król.
	Kapelmistr
	Z. Borkowski

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80.740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Główny Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska”: Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21